

Rozdział II
O Nábożenstwie w Islándyi/ y jákim
je sposobem odpráwują.

RELigiy ábo Nábożenstwá już od wielu lat Islánderowie Chrześciánskiego beli/ ktore teź jeszcze y teraz w Confeszyi Augszpurskiej trzymáją: do czego im Krol Dunski wiernie dopomogl/ ktory dostawszy ty Wyspy/ naprzednieyszą o to/ żeby tám Nábożenstwo práwe Krzesciánskie w prowadźiel/ pieczą miał/ dla tego co ich kolwiek z młodźi do náuk sposobnieyszych belo do siebie przyprowadźić kazal/ y one, żeby się Łacińskiego języká uczełi/ do Szkol swoich rozdal/ aby przez to/ z tym wiétszym pożytkiem/ w głownieyszych y do prawego Chrześciánstwá należących rzeczach się ćwiczyć abo od inszych, Łaciński język rozumiejąc/ uczyć mogli; poniewaź własna ich mowá od inszych bárzo rozna jest/ y lubo w prawdzie początek swoi z Niemieckiego ma/ ále przecię do niego nie mal jest niepodobna/ ktorzy jednák Dunski język umieją/ poniekađ ich zrozumieć mogą. Dwa Biskupi im są przelożeni/ ktore oni sobie/ wedlug godności z inszych Xięży (ktorých nie malo máją) obieráją/ y one po tym w wielkim poszanowánium máją. Ci nád inne lepszą

Prowizją opátrzeni bywają: bo y grunty wielkie trzymają/ y pomocy ná nie nie telko od inszych Xięży/ ale y od ludu Pospolitego záciiągáć mogą. Do mieszkania dwie Miasta im są naznaczone/ jedno zowią Schalhold/ drugie Halár abo Holá. Biskupow tych powinność jest/ co rok kázdego Xiędzá/ ktory do jego Diocezyi należy/ przy namniey raz nawiedzáć/ y jáko kto w swoim powołaniu pilny jest/ się wyptać/ a jesli czego do Kościola potrzeba/ to wszystko opatrzyć sporzádić. Xięza tam w Kazaniach nie wielką pracą mają y nie trzebá im sobie na nie síela głowy łamac. Kazania bowiem swoje/ już dawno przed tym y zgotowane y wydrukowane mają/ ták iż Xiędz telko wziąwszy to telko czyta co dawno nápisano belo: á to się im tám bárzo podoba: y gdyby ták Xięza nie czynieli/ tedyby ich lud pospolity slucháć nie chciał/ á nawet mieliby je zá podeyrzáne/ że im nie to/ co Duch S. przez Przodki ich dawno podal/ ále co inszego snadź zdroźnego/ z rozumu y mozgu swojego, opowiadają. Xięzy jednak stáry/ co wzrok sláby mają/ gdy ná pamieć kazá (jako to doświadczone) zá złe nie mają. Kościoły teź, do ktorych się ná służbę Bożą zchadzają/ z więtszey części pod ziemią wybudowane mają/ jako y wszystkie Domy prywatne swoje, o czym niżej. W

odprawowaniu Nabożeństwá bárzo gorliwemi są/ y często jedni drugim to ná pámieć przywodzą co im dobrego Pan Bog wtym uczyniel/ kiedy ná nie w tych tám ták odległych krájách weyrzeć/ y ich zbáwienną znajomością swoją laskáwie obdárówác raczel. PrzyModlitwách máją zwyczaj we dzwony bić chcąc tym sposobem podobno/ do tym wiétszey gorliwości y dewocyi sobie usłużyć/ więc wiele ich ná ten czás płacze á tym sposobem/ ze prawdźiwie pokutują oświadczáją. Przy zázywaniu záś Wieczerzy Pánskiej zwyczaj foremny máją/ ktory się áni między námi áni między drugie mi nie záchowuje: ábo wiem ci ktorzy do Stołu Panskiego przystępować chcą w przod się wespoł jednáią ták/ ze Męszczyzny ku Białymgłowam do ich ławek jdą/ á tym ktore do kómmuniy Święty iść máją ręce podawáją: zá tym ná kolánách (osobliwie Białegłowy) do Oltarzá się czolgáją/ á tám ták się przywleklszy okolo niego się w dluż kládą/ á podnioższy się troché dla przyięcia Sákrámentu/ znowu się kládą ná ziemi/ á dopiero przyiąwszy błogosłáwienstwo Pánskie/ ná zad tymże sposobem, jako kto przystępował/ z wielką rewerencją y uczéiwością odchodzą.